Polscy marrani. Ile osób żydowskiego pochodzenia jest dzisiaj w Polsce? Ukryta diaspora 4-5 mln?

PRZEDMOWA

W związku z tym, że wczoraj był Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu zamieszczam artykuł dotyczący polskiej diaspory żydowskiej, która raz jest, a raz znika…

Każda diaspora (jej liczebność, wpływy, jawna lub skryta jej reprezentacja parlamentarna, umocowanie instytucjonalne etc.) jest ważna z punktu widzenia rdzennych społeczeństw a diaspora żydowska szczególnie, gdyż powszechnie od wielu lat znane są jej w tej sferze kreatywne talenta. Bo czyż nie mają wymiaru globalnego społeczno-psychologiczne operacje ("kreacje", "wizje", "projekty", rewolucje) polityków o korzeniach żydowskich próbujące zmieniać oblicze całych kontynentów?

Akcja "Pokoloruj Europę" Angeli Merkel, akcja "Zakowiduj i wyszczep Europę" Ursuli von der Pfizer, ups, von der Leyen, akcja 'Równość i prawożądłość" Very Jourovej, czy też akcja "Anihiluj Polskę" Mateusza Bankiera o korzeniach żydowskich. Na koniec – last but not least – wśród osiągnięć polityków o korzeniach żydowskich trzeba wymienić projekt najszerzej zakrojony – "Spinelli Redivivus – Federalizacja Unii Europejskiej" (czytaj: IV Rzesza albo kołchoizacja) Daniela

Cohn-Bendita.

Oprócz kreatywności diaspora żydowska wyróżnia się siłą tworzenia swojej “małej ojczyzny” wewnątrz obcych organizmów państwowych (mówiąc mniej dyplomatycznie owo tworzenie małych ojczyzn można nazwać infiltracją etniczną). Jak duża jest owa ekspansywność pokazać nam może choćby ten jeden fakt, że jeden z placów Wiednia już nosi imię oczekiwanego mesjasza Chabad Lubawicz, Schneersona. I fakt, iż przy placu “Rabina Schneersona” pod numerem 1 mieści się zespół szkół sieci Lauder (Der Lauder **Chabad** Campus, LCC): przedszkole, szkoła podstawowa, liceum oraz cheder (szkoła żydowska o charakterze religijnym). Podobny zespół szkół mieści się w Warszawie.

*Ilustracja. Wiedeń, Plac Rabina Schneersona 1, Centrum Edukacyjne **CHABAD** Lauder.*

Diaspora żydowska oprócz talentów politycznych wyróżnia się

dbałością o edukację SWOICH młodych pokoleń (bo edukację autochtonów niszczy się systematycznie, vide: obecne działania Nowackiej, minister edukacji, byłej narzeczonej Zandberga). Przykładem takiej plemiennej dbałości jest fakt, że Mateusz Bankier posyła swoje dzieci do sieci szkół Lauder Morasha założonej przez przewodniczącego Światowego Kongresu Żydów Ronalda Laudera. Dzieci wychowane w świadomości własnej odrębności, wyjątkowości i wewnątrzgrupowej solidarności "ponadśrodowiskowej" (że tak eufemistycznie to nazwę), gdy podrosną wchodzą w tkankę innych *etni i państw.* W tym – odczuwanym przez nich **tradycyjnie** jako radykalnie obce – środowisku socjalnym budują sukcesy społeczności żydowskiej, nie pokrywające się w ogóle z pomyślnością społeczności wewnątrz których żyją. Pochodzący z jednej z takich silnych odrębnością etniczną enklaw W. Myślecki, przyjaciel Mateusza Morawieckiego mówi o tym jawnie i nazywa tę strategię: "żydowski, odwrócony **system** budowania grup społecznych" (vide: https://ekspedyt.org/2024/01/18/chanukowa-rzeczpospolita-przyjaciol-czyli-3-odslony-piesni-hava-nagila/).

Aby w pełni zrozumieć wymowę poniższego artykułu o ukrywającej się polskiej diasporze trzeba mieć w pamięci zjawisko **"marranów"** (marrani lub marranowie, a także marani, niekiedy zwani *conversos* – w późnośredniowiecznej i wczesnonowożytnej Hiszpanii i Portugalii nazwa używana w stosunku do żydowskich konwertytów, których podejrzewano o potajemne praktykowanie judaizmu). Jak podaje Wiki: marrani na skutek oficjalnego przyjęcia chrześcijaństwa rychło zaczęli przenikać na masową skalę do zamkniętych dla nich dotąd grup społecznych i instytucji: urzędów publicznych, uniwersytetów, gildii kupieckich, wreszcie samego Kościoła.

W wielu hiszpańskich miastach **konwertyci** zdobyli silną, niekiedy wręcz dominującą pozycję we władzach miejskich (Kordoba, Toledo, Burgos, Cuenca, Segovia itp.). Wzrastała też ich liczba i znaczenie na dworach królewskich Kastylii i Aragonii. Zdecydowanie dominowali w dziedzinie finansów. Do

szlachectwa dopuszczano ich na równych prawach ze „starymi chrześcijanami”. Jak to skomentować? Chyba tylko tak: siła mimikry jest wszechpotężna…

Dzisiejszym, **już jawnym** odpowiednikiem (“zamiennikiem”) judaizmu w polskiej diasporze “przyjaciół” byłyby zapewne następujące orientacje ideologiczne: neoliberalizm, lewicowy progresywizm, materializm, antychrześcijaństwo, ateizm, “tolerancjonizm”. Są to zamienniki judaizmu, gdyż działająca w nich substancja czynna jest z nim tożsama.

Jak widzimy jest to bardzo ekspansywny profil etniczny, dlatego ważne jest, by się orientować w jakiej sile jest jego odłam goszczący u nas. O tym jest poniższy tekst. Zapraszam do lektury.

WSTĘP

Ponad 4 lata temu w wykładzie dla Centrum Edukacyjnego Powiśle prof. Jan Ciechanowski, autor obszernej monografii pt. Antysemityzm podał informację, że w Polsce obecnie jest 4-5 mln Żydów. Sześć lat temu – nie znając wypowiedzi prof. Ciechanowskiego na ten temat – gdy na podstawie różnych materiałów (w tym z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego) próbowałem samodzielnie określić tę liczbę – wyszło mi także pomiędzy 4 a 5 mln (4,8 mln, czyli ok. 12,5 % ludności Polski). Kilkanaście lat temu jeden z autorów Polonii amerykańskiej też podawał liczbę ok. 4 mln. Zajrzyjmy głębiej za kulisy tego tematu tabu. Może wtedy zrozumiemy, dlaczego albo się zamilcza ten temat, albo zafałszowuje i dezinformuje. W języku innego, bliskowschodniego kręgu kulturowego można by takie postępowanie nazwać: *takijja* wspiera *hidżrę*…

I

Jakiś czas temu w Muzeum Historii Żydów Polskich w ramach

cyklu *„Życie przecięte”. Żydzi w Polsce 1944-1968* miał miejsce wykład prof. D.Stoli „Ilu Żydów było w Polsce powojennej?” Czy z tego wykładu – jak można by się zgodnie z logiką spodziewać – wynika ilu Żydów jest w Polsce obecnie, czy wręcz przeciwnie, wykład ten uniemożliwia dokonanie takich ustaleń, do tego i do innych zagadnień z kręgu problematyki **powojennych deportacji Polaków i Żydów z terenów ZSRR na teren nowotworzonego państwa polskiego** (о лицах польской и еврейской национальностей, подлежащих эвакуации в Польшу – jak to nazywają dokumenty z rosyjskich archiwów) – odniosę się w poniższym tekście i spróbuję dać odpowiedź na pytanie o wielkość populacji osób żydowskiego pochodzenia (jewish descent) w roku 1947 i po upływie 70 lat, w roku 2016 – w oparciu o materiały polskie, rosyjskie, niemieckie i żydowskie.

Przeglądając różnojęzyczne wersje haseł w Wikipedii można dowiedzieć się ciekawych rzeczy, faktów z zakresu socjologii lub psychologii. Takich np. jak ta, że Amerykanie polsko-żydowskiego pochodzenia nie wstydzą się swojego pochodzenia i **bez problemów je ujawniają** w przeciwieństwie do obywateli Polski żydowskiego (polsko-żydowskiego, ukraińsko-żydowskiego, białorusko-żydowskiego, rosyjsko-żydowskiego) pochodzenia skrywających z reguły w głębokim cieniu swoje żydowskie korzenie..

Jaka może być przyczyna tego zagadkowego faktu? Oczywiście, odrzucam podpowiedzi sponsorowane typu: „ukrywają, gdyż boją się polskiego antysemityzmu wyssanego przez Polaków z mlekiem matki”. Z polskiej Wiki można się jeszcze dowiedzieć, że obecnie w Polsce jest ok.10-20 tys. Żydów. Ilu ich jest obecnie **faktycznie** i dlaczego ten temat jest omijany oraz **na jakie aspekty życia politycznego i stanu państwa obecnego i przyszłego to rzutuje** – postaram się odpowiedzieć w dalszej części.

Angielska Wiki ma kategorię haseł: Ludzie żydowskiego pochodzenia (Category:People of Jewish descent). Do tego

dodaje angielska Wiki uwagę, żeby odróżniać „Jewish descent” od „Jews”, czyli osóby żydowskiego pochodzenia od Żydów i kieruje do artykułu o matrylinearnym dziedziczeniu przynależności narodowej. Konsekwentnie też angielska Wiki oprócz ogromnej listy znanych osób żydowskiego pochodzenia daje dużą listę znanych Żydów. I **obydwie te kategorie rozpisane są na wiele krajów (podkategorii).** Osób żydowskiego pochodzenia angielska Wiki odróżnia 81 podkategorii. Wśród podkategorii mamy m.in. „German-Jewish descent”, czyli „pochodzenie niemiecko-żydowskie”, co bywa często mylnie nazywane „niemiecki Żyd”, gdyż przymiotnik „niemiecki” powinien określać miejsce urodzenia, aktualne miejsce zamieszkania (ew. obywatelstwo) i tak, będziemy mieć prawidłowo: Bernie Sanders – amerykański Żyd, którego rodzice pochodzili z Polski i Rosji.

Nie przestrzegając tego, myląc „pochodzenie etniczne” z „pochodzącym z” dostaniemy takie kwiatki, jak w portalu „natemat”, gdzie napisano o Bernim Sandersie, że jego matka była „polskiego pochodzenia”. Kto jak kto, ale Żydzi na pewno nie „nabierali pochodzenia” (w sensie etniczności) od… miejsca urodzenia, zwłaszcza, gdy jak przodkowie Sandersa ściśle przestrzegali endogamii, czyli małżeństw wewnątrz własnej grupy, w celu zabezpieczenia jej przed utratą członków, wzmocnienia izolacji i utrzymania odrębności oraz w celu – **jak pisze Wiki – „utrwalenia kastowości etnicznej i swoistego prestiżu”** (zgodnie z Miszną oraz komentarzami do Tory i Miszny).

Wracając do angielskiej Wiki i jak jawna jest ona w porównaniu do **przemilczającej wiele faktów związanych z pochodzeniem etnicznym polskiej Wiki**, to w kategorii „Ludzie pochodzenia żydowskiego” wśród **81 podkategorii** mamy pochodzenie ukraińsko-żydowskie, rosyjsko-żydowskie, białorusko-żydowskie, łotewsko-żydowskie etc. I teraz dochodzimy do najciekawszej rzeczy: **Amerykanów żydowskiego pochodzenia mamy w angielskiej Wiki 5865 (samego tylko rosyjsko-żydowskiego pochodzenia 1240**

osób), podczas gdy Polaków rosyjsko-żydowskiego pochodzenia mamy… 2 osoby w angielskiej Wiki, a w polskiej tylko 1 osobę… Są to Moishe Broderzon i Sara Topelson de Grinberg, którą określono jako Polkę, choć z Polski wywieźli ją rodzice, gdy miała 3 miesiące i całe życie spędziła w Meksyku.

Wprawdzie mamy kategorię „polscy Żydzi", ale 1. **nie ma ona podkategorii „pochodzenie ukraińsko-żydowskie, niemiecko-żydowskie, białorusko-żydowskie, litewsko-żydowskie etc. 2. zawiera b.mało osób z żyjących w Polsce po II wojnie lub obecnie żyjących 3. głównie zawiera osoby, które opuściły Polskę. Stwarza to wrażenie, że – owszem – byli w Polsce Żydzi, niewiele osób, kilkadziesiąt lat temu, w końcu poumierali, lub wyemigrowali (ew. w narracji grossopodobnej – zostali przez Polaków wymordowani). A zostało jedynie parę tysięcy, nie rzucających się nikomu w oczy, chodzących do nielicznych synagog** (po Okrągłym Stole i tzw.odrodzeniu życia żydowskiego mamy w Polsce 7 synagog i 11 domów modlitwy) ortodoksyjnych Żydów, wśród których nie ma żadnego celebryty.

Po takiej wstępnej manipulacji encyklopedycznej potem można już w haśle dotyczącym danych o populacji żydowskiej podawać śmiesznie małą liczbę Żydów w obecnej Polsce rzędu 10-20 tys. (w niektórych hasłach Wikipedii nawet podaje się… 3200 osób). Po tak **zafałszowanej ogólnej tendencji opisu tej grupy etnicznej** trudno spodziewać się precyzji w samych biografiach, które **absolutnie nie rozróżniają pojęć Żyd i osoba żydowskiego pochodzenia, dzięki czemu można "sprzedawać" Polakom wersję, że Żydów prawie w Polsce nie ma**. No a na koniec mamy ministrów rządu izraelskiego piszących idiotyzmy na twitterze, że w Polsce jest antysemityzm bez Żydów, co wskazuje na chorobę psychiczną Polaków. Cóż, ów minister (nie pomnę nazwiska) udaje – jak to się mówi – głupiego, udaje, że nie zna historii ***marranów*…**

II

O ukrytym życiu b.dużej diaspory żydowskiej w dzisiejszej Polsce dwie amerykańskie Żydówki napisały 14 lat temu b.ciekawą pracę. Dotarły do wielu tych Polaków żydowskiego pochodzenia i przeprowadziły z nimi rozmowy, gdzie mówią ci "ukryci Żydzi" o tym, iż"poczucie żydowskości jest centralne w ich sercu", a to, że żyją i mieszkają w Polsce jest faktem dla nich mało znaczącym, dlatego przebywają w środowisku takich jak oni "ukrytych" Żydów, głównie z nimi utrzymują najbliższe kontakty, **a nawet w swoich firmach zatrudniają tylko takie osoby z żydowskimi korzeniami.**

Mamy tu wyraźnie do czynienia z wielu faktorami wypełniającymi definicję "mniejszości etnicznej". To, że owa mniejszość nie afiszuje się, posługuje się językiem polskim, najczęściej ma polskie (wyglądające na polskie) nazwiska i prowadzi *życie ukryte* – niczego nie zmienia, tylko dodaje tej mniejszości etnicznej pewną specyfikę, nazwijmy to roboczo "marrańską".

Krew – jak mówił Tuwim – ma **przemożną, irracjonalną moc…** O tym wszystkim można przeczytać w pracy **Susan A Glenn, Naomi B Sokoloff, Boundaries of Jewish Identity, University of Washington Press, Washington 2010**. **Trzymanie w ukryciu liczebności mniejszości etnicznej osób pochodzenia żydowskiego jest to tejże mniejszości "differentia specifica" i strategia etniczna, dodajmy: uwarunkowana długą tradycją historyczną.** Tego typu konflikt lojalności i podwójną lojalność nazywał Dmowski: "fałszywy obywatel", "półpolak".

Na marginesie rozważań o liczbie osób żydowskiego pochodzenia pojawia się b.interesujące pytanie, które stawia wielu politologów i socjologów: jak małej trzeba ilości osób, by sprawować faktyczną władzę w danym państwie, władzę – dodajmy – demokratyczną. I powiązane z nim pytanie, na ilu i jakich newralgicznych stanowiskach powinny być te osoby usadowione, by kierowanie danym państwem było skuteczne?

Wielu politologów jest zdania, że lobby przechwytujące państwo nie musi być bardzo liczebne. Stanowisk kluczowych nie ma wcale tak dużo… Resztę zrobi propaganda "wolnościowa" oraz strategia kameleona i twierdzenie: "Nas przecież wcale tu nie ma! A ci z nas, którzy tu są, to Polacy!" Na takie dictum lud się uspokaja i usypia. I marzy o wolności i silnym oraz zamożnym państwie.

III

Przy próbie opisu powojennych migracji (repatriacji) rosyjskich głównie Żydów do Polski i wielkości tych przesiedleń jak i dalszych ich losów napotykamy na kilka klasycznych trudności, które mogą doprowadzić do licznych przekłamań. Ogólnie rzecz ujmując nazywa się to w literaturze przedmiotu „problemem tożsamości" (etnicznej, narodowej, religijnej i państwowej). Podejście obiektywne, faktograficzne musi tu być wyraźnie oddzielone od subiektywnego stosunku danej osoby do faktów związanych z własnym pochodzeniem.

Na przykładzie naszego Berniego Sandersa wygląda to tak: **nie ma żadnego znaczenia, jeśli Sanders – hipotetycznie – nie uważałby się dziś za Żyda. Byłoby to jego odrzucenie tożsamości żydowskiej (fakt psychologiczny) – nie mające jednak nic wspólnego z jego wielopokoleniowym byciem Żydem (fakt genealogiczny).**

Wiele osób w Ameryce omija konieczność wyboru mówiąc o sobie „amerykański Żyd". Jest to sformułowanie pragmatyczne typu „Panu Bogu (swojej zakorzenionej w sercu etniczności) świeczkę a diabłu (obywatelstwo amerykańskie) ogarek. Popularność takiego sposobu autoprezentacji jest duża i wbrew pozorom nie mówią tak o sobie tylko religijni Żydzi, ale cała populacja włącznie z osobami świeckimi (agnostycy i ateiści). Tak samo w międzywojniu w Polsce funkcjonowało określenie **„polski Żyd".**

W Ameryce takie **przymiotnikowe** określanie swego obywatelstwa przetrwało do dziś, **w Polsce zanikło**, gdyż z wielu powodów w

życiu politycznym zaczęły dochodzić do głosu (zwłaszcza po ogromnym przesiedleniu do Polski w 1905 r. tzw. Żydów litwackich [ok.600 tys.], programowo izolujących się od polskości), poglądy żądające opowiedzenia się po jednej ze stron i **dokonania jednoznacznego wyboru**: „Żyd czy Polak". Taki **wymóg etnicznego samookreślenia** wszystkim polskim Żydom stawiał np. wspaniały, polski patriota żydowskiego pochodzenia Julian Unszlicht.

Niestety, zasada "kłamstwa strategicznego", analogiczna do zasady *takija* – czyni możliwym "udawanie Polaka". Po wojnie sytuacja w Polsce skomplikowała się politycznie, jeśli nie jest profanacją nazwanie komplikacją kolejnej okupacji pobłogosławionej przez „opinię międzynarodową" i „wielkich tego świata".

Specyfiką polskiej diaspory Żydów (nazwijmy to tak, ze względu na wykazany w dalszej części duży ilościowo wymiar osiedleń) było to, że **ilość Żydów religijnych była już od początku mała** i z czasem jeszcze się zmniejszała. Kontrastuje to np. z Węgrami, gdzie dziś jest czterokrotnie więcej Żydów praktykujących i Niemcami (trzykrotnie więcej), biorąc pod uwagę procent całej populacji węgierskiej, różnica jeszcze bardziej się uwypukla. Typowa osoba polska żydowskiego pochodzenia jest ateistą, katolikiem lub protestantem.

IV

Czas by przejść do wykładu prof. D.Stoli. Wykład ten jest bardzo specyficzny, by użyć eufemizmu. Nie daje klarownej odpowiedzi na postawione pytanie i nie prowadzi do wniosków, które powinny z tego typu rozważań wynikać. W formie jest bardzo nieklarowny, niesystematyczny i pozbawiony jednej, sprecyzowanej metodologii. Jeśli chodzi o źródła, to jest jeszcze gorzej. Pominięte są milczeniem podstawowe materiały źródłowe, jakimi są dokumenty Centralnego Komitetu Żydów Polskich z lat 1944-1947, nie uwzględnia się b.ciekawych (kontrowersyjnych z powodu zaniżania danych, ale **b.cennych z**

powodu podawania ścisłych danych o procentowym udziale Żydów wśród polskich repatriantów) materiałów z archiwów rosyjskich, czyli, było nie było współorganizatora **„ewakuacji Polaków i Żydów do Polski", jak nazywali to złożone logistycznie przedsięwzięcie sami Rosjanie.**

Trudno sobie wyobrazić wykład na temat „Ilu Żydów było w Polsce powojennej?" bez ustalenia definicji „tożsamość etniczna", „tożsamość kulturowa", narodowość, pochodzenie, obywatelstwo itd., a jednak autorowi się to udaje a nawet zapowiada na samym początku, że w rozważanie tematu „Kto jest Żydem?" absolutnie nie będzie się wdawał.

Zupełnie nie ruszony został temat socjologicznych, kulturowych i politycznych powodów **nie rejestrowania się ogromnych mas przywożonej ludności żydowskiej w oficjalnych spisach**. Jednak bez „wdawania się" w to zagadnienie otrzymamy tylko to, co właśnie otrzymaliśmy – garść zupełnie wtórnych impresji, mgławicę kilkunastu liczb płynnie przechodzących w siebie i obdarzonych zastrzeżeniem, że „żadna nie jest pewna"… Plus, oczywiście, całkiem ortodoksyjnie mainstreamowo całość posypana przyprawą o pogromach i Polakach łowiących Żydów. Słuchając tak nieporządnych i obchodzących dokoła fakty wykładów, nic to, że publicznych (popularnych) – zaczynamy rozumieć powody dla których polskie uczelnie wyższe klasyfikowane są w czwartej setce światowych.

Przejdźmy jednak do właściwej treści, której poświęcone jest to opracowanie, czyli do sytuacji etniczno-demograficznej na ziemiach polskich po II wojnie. Najpierw ustalmy kilka punktów czasowych: 1 marca 1943 powołanie Związku Patriotów Polskich, 31 grudnia 1943/44 PPR powołuje KRN, 4.01.44 Armia Czerwona przekracza przedwojenną granicę Polski, styczeń/luty 1944 Sekretariat KC WKP(b) utworzył niejawne Centralne Biuro Komunistów Polskich, , lipiec 1944 Armia Czerwona przekracza Bug z Armią Berlinga, 20 lipca 1944 utworzenie w Moskwie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, 27 lipca 1944 w imieniu PKWN Edward Osóbka-Morawski podpisał w Moskwie

Porozumienie między PKWN a rządem ZSRR o polsko-radzieckiej granicy, 9 września 1944 układ między PKWN i USRR o wymianie ludności między Polską a USRR, 12 listopada 1944 powołany zostaje Centralny Komitet Żydów Polskich, 31 grudnia 1944 Józef Stalin przekształcił PKWN w Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej, marzec 1945 zakończenie działań wojennych, maj 1945 kapitulacja III Rzeszy, 29 listopada 1947 ONZ zgodziła się na podział Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie, maj 1948 powstanie panstwa Izrael.

„W obliczu tej absolutnej zagłady nad ruinami życia żydowskiego w Polsce rozległy się słowa PKWN, słowa o sprawiedliwej zemście za wymordowane getta, słowa o odbudowie na nowych podstawach egzystencji żydowskich w wyzwolonym kraju" – pisze w 1944 r. na łamach organu ZPP, Bernard Mark, Żyd (polska Wiki – jak już wyżej wspominałem – w niezgodzie ze standardami takiej choćby angielskiej Wiki nie odróżnia „Jew" od „jewish descent" i pisze „polski historyk, publicysta i działacz komunistyczny żydowskiego pochodzenia" odbierając B.Markowi bycie Żydem i przydając mu bycie Polakiem, **podczas gdy on sam w innym fragmencie w/w tekstu pisząc „naród nasz" pisze tylko i wyłącznie o Żydach),** współzałożyciel ZPP, członek CKŻP i organizator repatriacji Żydów z ZSRR.

Prof. Stola mówi o „płynności liczb i wyliczeń" dotyczących Żydów w Polsce powojennej będącej wynikiem płynnej sytuacji migracyjnej. Ale powiedzieć tak, to za mało powiedzieć. O wiele za mało. Płynność liczb jest skutkiem nie płynnej sytuacji migracyjnej, lecz mobilnej sytuacji geopolitycznej. O tej zaś wykładowca z Muzeum Polin prawie nic nie mówi. Dr Andrzej Leszek Szcześniak uzupełnia tę najistotniejszą lukę. Gdy stawia pytania: jak liczna była populacja żydowska w Polsce Lubelskiej, pisze tak: „Nie zostały nigdzie opublikowane liczby dotyczące tej kwestii. Ogłaszano wprawdzie różne liczby, ale **czyniono to z myślą o osiągnięciu określonych efektów politycznych**. W publikacjach tych podawano często liczby nawzajem się wykluczające.

Można tu tylko podać przybliżone dane ogólne: Histona Polski w liczbach (GUS, Warszawa 1994) na stronie 194 w tabeli 167 podaje, że w 1939 roku było w Polsce 3 500 000 Żydów, straty wyniosły ogółem 2 700 000. Wynika z tego, że ocalono 800 000 (…) Część ocalonych znajdowała się jeszcze pod okupacją niemiecką, część przebywała na wschodzie. Z drugiej jednak strony wiemy, że **na ziemie polskie pod okupacją sowiecką masowo napływali Żydzi – obywatele sowieccy, zarówno wojskowi, jak i cywile”** [w zgodzie z tym **archiwa rosyjskie wspominają o tym, że nawet do eszelonów repatriacyjnych byli wpuszczani Żydzi, którzy nie spełniali warunków podlegania repatriacji, czyli tacy, którzy w 1939 r. nie byli obywatelami RP** – przypis mój, wawel]. „Ich zadaniem było zasilenie kadr” nowopowstającego, hybrydowego tworu jakim miał być „sowiecki protektorat kolonialny na ziemiach polskich”, protektorat, dodajmy w zgodzie z obecną historiografią rosyjską (np. Kostyrczenko) sprawowany nad Polakami wg chytrego konceptu Stalina przez mniejszość żydowską (ściślej: przez żydowskich komunistów).

V

Dr Szcześniak podaje liczbę 800 tys. ocalonych (w małej części więc tych także, którzy zdecydują się nie wrócić do Polski) jako liczbę w którą można by mieć kłopoty, by uwierzyć. Ale zaraz ukazuje, iż może – po odjęciu tych, którzy nie wrócili do Polski i po dodaniu tzw. dzikich migracji oraz Żydów nie będących obywatelami Polski – liczba 800 tys. wcale nie będzie przesadzoną.

Ja dodam do tego, że gdy odejmiemy dwie emigracje do Palestyny (później Izraela) szacowane na ok.150 tys. to otrzymamy 650 tys. Żydów na terenie Polski, co już zbliża się (jako dwukrotność) do oficjalnych, potężnie zaniżanych danych, które – jak świetnie to wyłapuje dr Szcześniak – są kompletnie niewiarygodne, gdyż były manipulowane w celu wykorzystywania ich do rozgrywek politycznych.

Gdy sam w oparciu o źródła niemieckie, rosyjskie, polskie i żydowskie próbowałem dokonać przybliżonego szacunku liczby Żydów w Polsce powojennej (do czasu zakończenia drugiej fali wyjazdów do Izraela) to wyszła mi liczba bardzo zbliżona do tej, jaką sugeruje (niestety nie rozwijając bliżej tematu) dr Szcześniak, czyli 600-650 tys. (szczegółowe wyliczenie będzie poniżej).

Najważniejsze jest to, że rachuby dr Szcześniaka są potwierdzane przez **najwcześniejsze dokumenty źródłowe strony zainteresowanej, kiedy to władze mniejszości żydowskiej w Polsce podają realne liczby – gdyż nie wiedzą w jaką stronę sytuacja się potoczy** i w żadnym względzie nie zależy im na przekłamywaniu danych, bo 1. zagrożenie emigracją do Izraela jeszcze nie istnieje a ostry spór z syjonistami jeszcze się nie zaczął 2. reakcja obronna ze strony polskich „patriotycznych komunistów" jeszcze się nie zaczęła.

Bernard Ber Mark, dokumenty z okresu jego kierowania Centralnym Komitetem Żydów Polskich należą do najważniejszych źródeł do badania populacji Żydów w powojennej Polsce .

Przejdźmy teraz do dokumentów źródłowych znaczenia

pierwszorzędnego. Jest to list Do ZWIĄZKU PATRIOTÓW POLSKICH, Moskwa [Referat dla spraw żydowskich przy KRN. Warszawa, **15 czerwca 1944 r**. (–) Ludwik (–) Ewa,AZHP, 193/11-12. Krajowa Rada Narodowa (konspiracyjna). Referat Spraw Żydowskich, k. 4-8. Maszynopis, odpis]: „Ogólna liczba Żydów w Polsce wynosi więc **w chwili obecnej** około 250 tysięcy.” **Pamiętajmy, że pierwsze pociągi z Żydami repatriowanymi z ZSRR przyjadą dopiero w… pierwszej połowie 1946 r.!**

O drugim prymarnym dokumencie informuje Dorota Sula „Komitet Organizacyjny Żydow Polskich w ZSRR w deklaracji przesłanej w czerwcu 1945 r. uczestnikom światowej Konfederacji Żydow Polskich w Nowym Jorku” liczbę Żydów, którzy **przyjadą** do Polski z ZSRR określił na 250 tysięcy. Oczywiście są to wartości szacunkowe, ale dają wyobrażenie rzędu wielkości. Otrzymaliśmy już liczbę ok.500 tys. **na 1,5 roku przed rozpoczęciem właściwej, ogromnej repatriacji!!**

Trzecie b.ważne świadectwo to„Dos Naje Lebn”, Łódź, nr ‘6 z 31 maja 1945 r.: „Jednocześnie nawiązano kontakt z zagranicą. Ale z powodu trudności wojennych **nadszedł na razie jeden tylko transport z Palestyny i jeden z Ameryki. CK otrzymał wiadomość, że kilka transportów amerykańskich znajduje się obecnie na terenie ZSRR. CK został także poinformowany, że przybędą następne transporty z Anglii i Palestyny. CK czyni przygotowania do przyjęcia rychłej masowej repatriacji polskich Żydów ze Związku Radzieckiego**.”

Mamy tu dowód na to, że już **od początku 1945 r. przychodziły „niezorganizowane transporty” z Ameryki, Anglii, Palestyny, a ponieważ do czasu pierwszych transportów ze Zw. Radz. pozostał jeszcze rok, to zapewne z tych trzech krajów i jeszcze innych przez ten rok (i dwa następne) przychodziły jakieś transporty dzikie. Na wiosnę 1946 mamy więc ok. 550 tys. Żydów w Polsce**.

Jak zauważa – tym razem trafnie – prof. Stola, uwzględnić trzeba także **osoby, które podczas okupacji i po wojnie „przestają deklarować się jako Żydzi”, zmieniają dokumenty,**

zmieniają nazwiska (często po raz drugi) i nie chcą z różnych powodów (psychologicznych, albo z powodu czekania, aż sytuacja się „wyklaruje”) rejestrować się w antysyjonistycznych, komunistycznych Komitetach Żydowskich.

Na koniec trzeba dodać do tego trzy jeszcze grupy:

1. kilkadziesiąt tysięcy Polaków i Niemców żydowskiego pochodzenia (spełniających obowiązujące dziś w Izraelu warunki do bycia uznanym za Żyda, czyli tzw. prawo powrotu, tzn.

mających Żyda wśród jednego z rodziców lub dziadków), najczęściej wyznania protestanckiego, świadomych swego pochodzenia i kierujących się nawet przy zawieraniu związków małżeńskich tymże kryterium, lecz zintegrowanych (do 1918 najczęściej zintegrowanych z państwem niemieckim i austriackim)

2. byłych żołnierzy Armii Czerwonej i Armii Berlinga oraz różne grupy – wg prof. Stoli – „cywili", wciąż przybywających do Polski na przestrzeni lat 1944-47

3. migracje spontaniczne ludności kresowej uciekającej przed czystkami (1942-44) oraz przed frontem latem 1944 (liczba ogólna przesiedleńców kilku narodowości – 600 tys., zob. tabela „Zestawienie liczby przesiedlonych").

Powyższe 3 grupy to szacunkowo ok.170 tys. (**liczba bardzo zaniżona**, samą grupę „cywili" prof. Stola szacuje na ok. 70 tys.). Do uzupełnienia salda dodatniego pozostała jeszcze **druga repatriacja z lat 1955-59**, szacowana (wg rosyjskich archiwów) na ok. 30 tys. Żydów przesiedlonych do Polski. Mamy więc ostatecznie 550 tys. + 170 tys. + 30 tys. = 750 tys. Po stronie „ubyli" mamy dwie fale emigracji do Palestyny (Izraela) szacowane na 150 tys. Czyli ostateczna liczba Żydów w Polsce powojennej w roku 1959 wyniosłaby ok. 600 tys. Stanowi to grupę ludności 15-krotnie większą od całej populacji Żydowskiego Obwodu Autonomicznego Birobidżan w tymże samym roku.

Oczywiście, nauczeni konfliktami z polską ludnością sprzed wojny i aktualnymi napięciami oraz prawie oficjalnym wymogiem Stalina, żeby zwalczać każdą religię (także judaizm) – we wszystkich kolejnych spisach powszechnych te pół miliona Żydów (oraz ich dzieci i wnuki) deklarowało się – z konieczności i pragmatyzmu oraz „chuchania na zimne"- jako Polacy. Można to nazwać „asymilacją", ale będzie to „wishful thinking", gdyż w rozmowach prywatnych (o czym jest kilka prac amerykańskich autorów) ich potomkowie dzisiaj twierdzą, że są Żydami, ale

nie mogą, **nie chcą mówić o tym na głos** („many people hat jewish roots, but can`t say this loud because of the intolerant atmosphere”) albo, że w ich sercach jest tylko „żydowskość” (**„they feel themselves chosen as Jews.Their hearts are jewish**”.

I taka była droga do absurdalnych, dzisiejszych liczb „liczby Żydów w Polsce” podających liczby takie jak: 1133 (2002 r., w tym samym spisie liczba Romów przewyższa… 12-krotnie liczbę Żydów!), 10 tys., 30 tys. **Liczby dzisiaj podawane są to różne wariacje na temat, ilu Żydów praktykujących, będących członkami gmin wyznaniowych żydowskich uzna za potrzebne podać w czasie spisu, że są Żydami.**

Nie ma to nic wspólnego z liczbą Żydów i osób pochodzenia żydowskiego w dzisiejszej Polsce.

Specyfika polskiej diaspory znacząco różni się od amerykańskiej. W USA stosunek części praktykującej do indyferentnej religijnie jest w przybliżeniu pół na pół. W Polsce Żydzi ortodoksyjni to promile. **Osoby żydowskiego pochodzenia w dzisiejszej Polsce to ateiści albo agnostycy i dość duża liczba osób wyznania rzymsko-katolickiego (jak przyznają, przyjętego bez specjalnego przekonania ku niemu) i pewna, znacząca liczba protestantów (najczęściej heterodoksyjnych odłamów).** Jaka więc byłaby realna liczba Żydów (ew. osób żydowskiego pochodzenia) w dzisiejszej Polsce, osób, z których b.duża część ma – jak piszą Susan A. Glenn i Naomi B Sokoloff – swoją żydowskość w sercu i przekazywane pokoleniami **poczucie swej radykalnej odmienności** (tak określa swoją i wielu swoich przyjaciół tożsamość w w/w książce Żyd z Krakowa, będący katolickim zakonnikiem)?

Obywatel Polski? Owszem, ale serce ma jednego pana, imię jego – cytuję owego zakonnika – „żydowskość”. “Żydowskość” to ich s k a r b , często skrywany (jak to skarby), bo przecież ”Tam

skarb twój, gdzie serce twoje” .

Mając potwierdzoną dokumentami i świadectwami Centralnego Komitetu Żydów Polskich oraz danymi rosyjskich archiwów urealnioną liczbę Żydów w Polsce powojennej łatwo możemy przy pomocy narzędzi, którymi posługuje się demografia obliczyć liczbę ich dzisiaj. Przy trzyprocentowym wykładniczym przyroście ludności (takim, jaki ma średnio Izrael) dana populacja licząca 600 tys. podwajać będzie liczbę swych obywateli co 23,33 lata. Progi podwojenia wypadają w latach 1970, 1993, 2016,

dając na koniec roku 2016 liczbę 4,8 mln.

Ludność Izraela dziś to ok. 8,6 mln. Dzisiejsza populacja osób żydowskiego pochodzenia w Polsce stanowi więc 56,6 % dzisiejszej ludności Izraela (liczba Żydów w Izraelu to ok. 6,9 mln)! **Jeśli chodzi o procentowy udział osób żydowskiego pochodzenia w całości populacji dzisiejszej Polski, to jest to ok. 12,5 %!**

Ok. 5 mln. to bardzo ciekawy wynik, **być może wyjaśniający wiele z osobliwości polskiego życia politycznego** i wiele z tak wyraźnych na mapie wyborczej preferencji wyborczych przedzielonej na pół Polski, gdyż osadnictwo żydowskie dokonywało się głównie na ziemiach odzyskanych ze zdecydowaną preferencją Dolnego Śląska (największe skupisko repatriowanych Żydów rosyjskich, w szczytowym okresie początkowym szacowane na 70-150 tys.), Warszawy i Łodzi. „Mała Moskwa” i siedziba NKWD też nie mogła być gdzie indziej, niż w dolnośląskiej Legnicy.

VI

Doszedłszy w naszych obliczeniach do końca pozwolę sobie na dygresję lżejszego kalibru. Czytelnikowi tego tekstu, domorosłemu antropologowi i antysemicie może wydać się dziwne, że jeśli miałoby być w Polsce aż 4,8 mln osób żydowskiego

pochodzenia i Żydów, to dlaczego on nie zauważa tak często na ulicy tych obiegowo kojarzonych z semickim cech wyglądu. Mając taki dylemat, wystarczy zwrócić się do profesjonalisty.

Świetny antropolog, polski Żyd Henryk Szpidbaum (1902-1964) w swojej pracy (opublikowanej w "Miesięczniku Żydowskim") „Struktura antropologiczna Żydów polskich" zwraca uwagę na to, że to, co uważane jest powszechnie za typowo semicki wygląd *(„to, co nadaje charakter i wrażenie „żydowskości", czyli wydatny nos o wypukłym profilu, wargi mięsiste, przy czym dolna wysuwa się bardziej ku przodowi niż górna. uszy duże, włosy są ciemne, faliste, oczy piwne. Ogólna budowa jest krępa, szyja krotka")* cechuje tylko jeden z siedmiu (lub, uwzględniając typy wtórne – jeden z jedenastu) typów antropologicznych spotykanych u Żydów polskich. Co prawda ten typ dominuje (35%) i wraz z kilkoma pokrewnymi klasycznymi podtypami daje w sumie ok.75 % populacji polskich Żydów międzywojnia, ale **warto wiedzieć, że spośród 3,5 mln Żydów polskich międzywojnia ok. 1 mln nie posiadało typowego, kojarzonego z „żydowskością" wyglądu.**

Podsumujmy to, za Henrykiem Szpidbaumem: „By głębiej wejrzeć i zrozumieć strukturę antropologiczną Żydow polskich, należy zdać sobie sprawę z tego, skąd Żydzi do Polski przybyli, (patrz pouczający artykuł prof. Bałabana w „Miesięczniku Żydowskim" , zesz. i, 2, 1931 p. t. „Kiedy i skąd przybyli Żydzi do Polski").

Dwie były główne fale imigracji żydowskiej: jedna szła z Zachodu, znad Renu, druga ze Wschodu. Pierwsza fala wyjaśnia nam skąd wzięły się wśrod potomków Hebrajczyków z Azji Przedniej elementy antropologiczne, cechujące ludność krajów Europy środkowej (rasa alpejska i dynarska), druga fala wschodnia, w której niepoślednią rolę odegrali zjudaizowani ugro-fińscy Chazarowie, usprawiedliwia występowanie elementów mongolskiego i wschodnio-bałtyckiego wśród Żydow polskich."

Podsumowując wnikliwe analizy Szpidbauma (oparte na własnych

badaniach) trzeba stwierdzić, że w populacji Żydów polskich I poł. XX w. zdecydowanie dominowali Żydzi wschodni (czasem potocznie, acz nieściśle zwani Żydami rosyjskimi), czyli Aszkenazyjczycy stanowiąc ok.80 % całości. Jak podaje Wiki: „Mimo że w XI wieku Żydzi aszkenazyjscy stanowili jedynie 3% ludności żydowskiej na świecie, w 1931 roku stanowili ok. 92%. Dziś liczbę tę można szacować na 80%.” W USA jest ich ok.90 %.

Co spowodowało taki rozrost populacji Żydów wschodnich po XI w.? X/XI w. to upadek judaistycznego państwa chazarskiego i migracje jego mieszkańców i poddanych. Bardzo silna genetyka [por. Szpidbaum: „ogromna moc dziedziczna (…)infiltrująca w znacznym nawet odsetku do otaczającej ludności nieżydowskiej”] Żydów (typu armenoidalnego oraz bliskowschodniego), którzy dołączali do wyznającego judaizm państwa chazarskiego skrzyżowana z elementem chazarskim, ugro-fińskim i wschodniobałtyckim wytworzyła typ antropologiczny potocznie zwany Żydem wschodnim lub Aszkenazyjczykiem (Żydem rosyjskim, „Chazarem” etc.).

Odrębność etniczną Aszkenazyjczyków bardzo dobrze podsumowuje Wiki: „Badania genetyczne przeprowadzone w 2006 roku wykazały, że aszkenazyjscy Żydzi stanowią wyraźną, względnie jednorodną podgrupę genetyczną. Oznacza to, że **niezależnie od tego, czy przodkowie Aszkenazyjczyków pochodzą z Polski, Rosji, Węgier, Litwy czy innego miejsca obszaru Europy środkowo-wschodniej, należą oni do tej samej grupy etnicznej.”**

Jak wielka jest owa “moc dziedziczna”, o której pisał Szpidbaum, świadczy fakt, iż Wiki musiała poświęcić odrębne hasło chorobom genetycznym Żydów aszkenazyjskich (https://pl.wikipedia.org/wiki/Choroby_genetyczne_w_populacji_%C5%BByd%C3%B3w_aszkenazyjskich). Taka duża “moc genetyki” dobrze rokuje dla sukcesów diaspory…

Плакат на идише. Митинг в Гродно, сентябрь 1939 года.

*Wiec w Grodnie, **wrzesień 1939***

Geneza 90 % populacji obecnych Żydów europejskich, czyli mapa państwa chazarskiego w momencie jego największego zasięgu, nałożona na współczesną mapę

VII

Wróćmy jeszcze do b.ciekawej książki „Granice tożsamości żydowskiej” pod redakcją Susan A. Glenn,Naomi B Sokoloff, Washington Press, 2010. Mamy tam **relacje mieszkańców Polski będących Żydami, ciążących ku miejscom związanymi z historią Żydów polskich, spotykających się z osobami o żydowskich korzeniach, często zatrudniających się właśnie w takich, etnicznych kręgach, kultywujących w sercach swoją „żydowskość” i traktujących to swoje pochodzenie (krew) jako coś wyjątkowego – ale wszyscy oni „nie mówią o tym głośno”, chyba, że są „w swoim gronie”**.

Inny przypadek to ludzie, których „coś” ciągnie ku żydowskości, np. pewna studentka, która twierdzi, iż czuje, że na 80 % ma żydowskie pochodzenie, zaczyna uczyć się języka hebrajskiego i coraz gorzej czuje się w Polsce. Mówiąc o Polsce stwierdza, że wie, iż to nie jest jest ojczyzna i że jej bardzo nie lubi, gdyż jest pełno brudu, ludzie nieuprzejmi, wysoki poziom przestępczości. W odniesieniu do Polski używa słów: kraj obrzydliwy, odrażający, wstrętny, odpychający, oburzający, przebrzydły, obmierzły. Podobne myśli ma o katolicyzmie, który wybrali dla niej jej rodzice.

Oczywiście można to potraktować jako wyjątek, ale można spojrzeć na to, jak na klasyczny przykład konfliktu tożsamości, bądź też procesu wyłaniania i odkrywania autentycznej, głębokiej tożsamości sprzecznej z obywatelskością. Pokusy, która dla obywateli polskich o korzeniach żydowskich może być wyjątkowo silna.

Lp.	Pochodzenie wysiedlonych	Szacunek liczby osób zakwalifikowanych do przesiedlenia		Szacunek liczby osób wysiedlonych w nowe granice Polski		Udział procentowy liczby osób wysiedlonych dla szacunku:	
		dolny	górny	dolny	górny	dolnego	górnego
1	2	3	4	5	6	7	8
1	Ukraińska SRR	854 809	854 809	772 564	772 564	90,4%	90,4%
2	Białoruska SRR	520 355	535 284	226 315[8]	273 502[9]	42,3%	51,1%
3	Litewska SRR	379 498	383 135	171 158	197 156	45,1%	51,5%
4	Migracje spontaniczne (ucieczka ludności kresowej przed frontem latem 1944 i mobilizacja do armii Berlinga w latach 1944–1945)	---	---	300 000	300 000	---	---
4	ucieczka ludności kresowej przed ukraińskimi czystkami etnicznymi 1942–1944	---	---	300 000	300 000	---	---
Razem		1 754 662	1 773 228	1 770 037	1 843 222		

Zestawienie liczby przesiedlonych Polaków i Żydów oraz osób innej narodowości w ramach pierwszej repatriacji 1944-46. *Zestawienie nie obejmuje wysiedleń Polaków i Żydów w czasie drugiej repatriacji 1955-59 (223 241 osób) oraz nie uwzględnia repatriacji z Kazachstanu, gdzie udział Żydów wśród repatriowanych wynosił w niektórych obwodach 70-90 %. Przeciętny jednak udział Żydów w obu repatriacjach wg rosyjskich archiwów wynosił 12,7 %. Pierwsza i druga repatriacja w sumie – ponad 2 mln wszystkich narodowości (2066463). 12,7 % z 2 066 463 = 262 440, tylu Żydów "ewakuowano" drogą rządową (oficjalną) ze Związku Radzieckiego do Polski do roku 1959 w ramach "wymiany ludności" (Kostyrczenko podaje b.zbliżoną liczbę). Oprócz dwóch repatriacji rządowych (ok. 260 tys.) i wg CKŻP ok.250 tys. ocalonych –* ***przez cały czas płyną do Polski "strumienie repatriantów" w migracjach spontanicznych oraz transportach z Anglii, Palestyny i Ameryki [zwracam uwagę: nie DO Palestyny i DO Ameryki, lecz Z Palestyny i Z Ameryki]***

Encyklopedia Judaica pisząc o latach powojennych stwierdza, że ulice polskich miast i miasteczek zapełniały żydowskie dzieci, często sieroty. Wiele z nich zostało adoptowanych

przez polskie rodziny bez mówienia im o ich prawdziwym pochodzeniu. Gdy osiągnęli pełnoletniość, rodzice uświadomili im ich korzenie, co spowodowało potężne zmiany w ich życiu.

Najbardziej znanym tego przykładem jest historia księdza Romualda Jakuba Weksler-Waszkinela, który dopiero będąc księdzem katolickim dowiedział się, iż jest Żydem. Wtedy zaangażował się w zakładanie loży B'nai B'rith Polska i zaczął zabiegać o emigrację do Izraela. Przez rok żył w kibucu religijnym Sde Eliyahu. Dzisiaj mieszka w Jerozolimie. Głos serca i krwi bywa przemożny. Jak to mówi jeden z bohaterów w/w książki, Żyd i polski zakonnik z Krakowa o kręgu swoich znajomych: **„Their hearts are jewish"**. **Wielu z nich próbuje znaleźć wybieg semantyczny i nie mówi, że są Żydami, ale że czują swoją *„żydowskość"* i „inność".**

Ciekawe, że być może nieświadomie nawiązują oni do dawnej stworzonej przez Żydów aszkenazyjskich, koncepcji tożsamości narodowej, koncepcji Jidyszkajt (jid. żydowskość). Kiedyś była ona związana z Torą i Talmudem. **Dziś istnieje w Polsce świecka odmiana *„żydowskości"*, bo tak a nie inaczej potoczyły się losy PRL-u, wrogiego „wszelkiemu religianctwu".** Świecka, **bo przecież nikt racjonalny nie nazwie holokaustianizmu religią…** Na antyreligijnych plakatach różnych ruchów żydowskich komunistów gieroj komunizma (jak ci z otaczających Pałac Kultury rzeźb) zamachuje się młotem na Biblię i religijny zwój żydowski (Torę, Talmud).

I tacy też są ci **Żydzi polscy anno domini 2017, z wytrąconą z rąk Księgą, czujący swoją obcość i odmienność, dający jej zapewne upust w swych wyborach politycznych, gdyż natura nie znosi próżni, szukający swoich i bojący się na głos mówić o swoich korzeniach.** Owszem, w tzw. Polsce Lubelskiej była nieliczna grupa zwolenników asymilacji z ludnością i kulturą polską zrzeszona w Zjednoczeniu Polaków Wyznania Mojżeszowego, Związku Żydowskiej Akademickiej Młodzieży i w Żydowskim Klubie Myśli Państwowej. Jednak asymilanci nie mieli poparcia w masach żydowskich i byli zwalczani przez inne ugrupowania. I

tak pozostało do dzisiaj, choć dzisiaj się o tym nie mówi, w złudnym przekonaniu, jakby od samego przemilczania znikały fakty.

Na razie możemy o tym przeczytać tylko w książkach wydanych w Waszyngtonie. Okres 1944-49 to okres intensywnych ruchów migracyjnych na i po terenie Polski. Opisanie tego nie jest łatwe, ale nie powinno być kierowane żadnymi innymi względami oprócz prób uchwycenia prawdy o tym, jaki był wymiar i profil etniczny próbującego się narodzić państwa polskiego i jaki jest on dzisiaj.

==========

Bibliografia

Bernard Ber Mark, Do dziejów odrodzenia osiedla żydowskiego w Polsce po II wojnie światowej, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, 1964, nr 51, s.3-20

Dorota Sula, Osadnictwo repatriowanej ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku w latach 1945-1949. Słupskie Studia Historyczne 3, 1993

Giennadij Kostyrczenko, “Tajnaja politika Stalina. Włast’ i antisemityzm”, “Mieżdunarodnyje otnoszenija”, Moskwa 2003

https://wszechnica.org.pl/wyklad/ilu-zydow-bylo-w-polsce-powojennej/embed/#?secret=w1yuKIaaPF#?secret=LJ7A0mDn3V
К 70-летию репатриации поляков и евреев (http://obl-archive.akmo.gov.kz/page/read/K_70letiyu_repatriacii_polyakov_i_evreev_vyslannyh_iz_Zapadnoj_Ukrainy_v_1939_godu.html)

Józef Orlicki, Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich, 1918 – 1949, Szczecin 1983

Eric M. Uslaner,“”Two Front War: Jews, Identity, Liberalism, and Voting””

Henryk Szpidbaum, La structure raciale des Juifs Polonais

(1932)

Iwo Pogonowski, (foreword Richard Pipes), Jews in Poland: A Documentary History,Hippocrene Books, 1993

Sławomir *Cenckiewicz* , Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991, *Zysk i S-ka 2011*

Jolanta Żyndul, Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku, Warszawa 2000

Susan A Glenn, Naomi B Sokoloff, Boundaries of Jewish Identity, University of Washington Press, Washington 2010

III. PLANOWANIE ODBUDOWY I PRZEBUDOWY ŻYCIA OCALAŁEJ LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

1. Wciągnięcie do procesu produkcji w myśl idei przewarstwowienia Żydów.
2. Zapewnienie pełnego równouprawnienia obywatelskiego i narodowego.
3. Uregulowanie spraw mieszkaniowych, majątkowych itp. w myśl postulatów żydowskich warstw pracujących.
4. Organizowanie życia społecznego i kulturalnego w duchu świeckiej kultury żydowskiej ze szczególnym uwzględnieniem pracy kulturalno-oświatowej w języku mas żydowskich.
5. Nawiązanie kontaktu z odpowiednimi czynnikami, zajmującymi się sprawami żydowskimi w Związku Radzieckim, w szczególności w nowych republikach radzieckich (Litwa, Łotwa itd.) celem wymiany doświadczeń i uzgodnienia pracy.
6. Nawiązanie kontaktu i współpracy z zagranicznymi organizacjami żydowskimi mas pracujących, związanych węzłami solidarności ze Związkiem Radzieckim.
7. Zwalczanie wszelkich tendencji faszystowskich, reakcyjnych i oportunistycznych, przeciwstawiających się społecznemu i narodowemu wyzwoleniu mas żydowskich.
8. Popieranie dążeń narodowo-wyzwoleńczych i niepodległościowych żydowskich mas pracujących, zmierzających do utworzenia Żydowskiej Republiki Radzieckiej w Palestynie.

Warszawa, w marcu 1944 r.

AZHP, ,193/11-12. Krajowa Rada Narodowa (konspiracyjna), Referat Spraw Żydowskich, k. 1-2. Odpis, maszynopis.

PROGRAM PRACY REFERATU DLA SPRAW ŻYDOWSKICH

PRZY KRAJOWEJ RADZIE NARODOWEJ

Żydzi polscy z ZSRR brali udział w wyzwoleniu kraju, będą oni również uczestniczyć w jego odbudowie.

Duże znaczenie dla naszej przyszłości posiadają przemiany, które zaszły w strukturze profesjonalnej polskich Żydów w ZSRR. Wśród Żydów polskich było podczas ich przybycia do ZSRR tylko około 30% elementu produktywnego. Obecnie kwalifikacje zawodowe posiada ok. 70%. Żydzi polscy w ZSRR opanowali cały szereg nowych zawodów, pracują oni obecnie w metalurgii, górnictwie, hutnictwie, przemyśle naftowym, elektrycznym, budowlanym, w komunikacji i transporcie i w wielu innych zawodach. Tysiące Żydów polskich pracowało[1] w przemyśle wojennym, przy produkcji samolotów, dział, czołgów. W przemyśle lekkim, spożywczym i włókienniczym znalazło zatrudnienie około 40% Żydów — uchodźców z Polski. Wśród polskich Żydów jest wielu stachanowców, wynalazców, racjonalizatorów. Niektórzy zajmują w przemyśle stanowiska kierownicze. Szczególną rolę w dziele produktywizacji Żydów polskich odegrały spółdzielnie pracy w Azji Środkowej i na Uralu.

Przebyty proces produktywizacji będzie służył jako podstawa w dziele odbudowy egzystencji Żydów w Polsce. Należy stanowczo potępić tych wszystkich, którzy marzą o odbudowie naszego życia na podstawach dawnych niezdrowych form gospodarczych. Tak mogą myśleć tylko ci ludzie, których nasza katastrofa narodowa niczego nie nauczyła, którzy nie korzystali z doświadczeń lat spędzonych w ZSRR ani nie rozumieją przemian zachodzących w nowej demokratycznej Polsce. Zadaniem, działaczy żydowskich w kraju będzie kontynuowanie procesu produktywizacji. Rezultaty dotychczasowe upoważniają nas do stwierdzenia, że Żydzi polscy będą pomocni przy dźwiganiu Polski z ruin i przy odbudowie egzystencji Żydów w kraju.

W interesie tej odbudowy, należy stworzyć w kraju takie warunki, które by sprzyjały rozwojowi twórczego życia kulturalnego. Jednym z głównych kierunków repatriacji będzie Dolny Śląsk, gdzie istnieje wielkie zapotrzebowanie na pracowników w metalurgii, oraz przemyśle tekstylnym i spożywczym i gdzie już powstały pierwsze żydowskie wsie i kolonie.

Narada opracowała plany rozbudowy sieci spółdzielni pracy w Polsce i odrodzenia żydowskiego życia społecznego, kulturalnego i religijnego (szkoły, wydawnictwa, prasa, teatr, biblioteki, bóżnice).

Narada została zakończona w podniosłym nastroju.

Odpis protokołu
Przekład z jęz. żydowskiego

NARADA PRZEDSTAWICIELI ŻYDÓW POLSKICH W ZSRR

Narada uważa, że równolegle z rozwojem obecnych osiedli żydowskich w miastach, należy poświęcić szczególną uwagę nowym osiedlom na Dolnym Śląsku, który posiada niewyczerpane możliwości urządzenia dziesiątków tysięcy Żydów na zdrowych zasadach ekonomicznych i kulturalnych. .

Produktywizacja ludności żydowskiej w Polsce jest częścią składową ekonomicznego odrodzenia kraju zniszczonego przez okupanta hitlerowskiego. Produktywizacja jest podstawą dla ekonomicznego i kulturalnego odrodzenia resztek pozostałych przy życiu Żydów i stanowi jednocześnie jeden ze środków walki demokracji przeciwko antysemityzmowi i reakcji.

Narada wzywa wszystkie frakcje PPR, działające na terenie Komitetów Żydowskich, do przekształcenia ich w instytucje pracy konstruktywnej poprzez:

a. Kierowanie i urządzanie Żydów w fabrykach państwowych i na roli;

b. Zakładanie nowych spółdzielni i placówek pracy;

ci: Osiedlanie Żydów, zwłaszcza repatriantów i zdemobilizowanych żołnierzy na Dolnym Śląsku;

d. Tworzenie szkół zawodowych dla młodzieży i roztaczanie nad nimi szczególnej opieki, organizując bursy, kursy, kluby sportowe, koła dramatyczne itp.;

e. Udzielanie pomocy pracującym w fabrykach, w szczególności młodzieży. Pomoc Wydziału Opieki Społecznej może być udzielana tylko w porozumieniu z Wydziałem Produktywizacji;

f. Rozpoczęcie wśród Żydów akcji propagandowej, wyjaśniającej sta-, nowisko naszej partii we wszystkich zagadnieniach żydowskich, oraz tworzenie klubów robotniczych dla krzewienia wśród robotników żydowskich oświaty i kultury oraz dla prowadzenia walki z elementami spekulantów i szabrowników.

„PPR in kamf un boj", materiały i dokumenty zebrane przez Sz. Zachariasza i B. Marka, Warszawa, 1952, s. 180—189.

Przekład z żydowskiego

REZOLUCJA NARADY KRAJOWEJ DZIAŁACZY PPR W ŚRODOWISKU ŻYDOWSKIM – Warszawa, maj 1945 r.

Źródło